Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Pol-włe 5. (Tel. 73). — Telef. Nacz. Redaktora 31.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy

Nr. 7155. Lwów, piątek, 15 sierpnia 1924. Rok XV.

Ewakuacja Zagłębia Ruhry za pół roku.

Bułgarja w przededniu wojny domowej.

NOWE SIOSTRY SJAMSKIE.



Po znanych braciach „sjamskich" senzację wzbudzają w Ameryce „siostry sjamskie" szesnastoletnie Violetta i Daisy Hilton z Saint Antonio w stanie Texas. Są one zrośnięte z sobą nietylko muskułami, ale i kośćmi. Obie są zupełnie zdrowe i pomimo różnicy temperamentu godzą się dobrze.

Fałszywa legenda — a prawda.

POD OBUCHEM NIESŁUSZNYCH ZARZUTÓW. — RZEKOMY „ZALEW" URZĘDÓW PRZEZ MAŁOPOLAN. — CO MÓWIĄ O TEM CYFRY? — ZALEDWIE 15 PROC. WE WŁADZACH CENTRALNYCH, 30 PROC. W ADMINISTRACYJNYCH. — FAŁSZYWA LEGENDA, KTÓRĄ TRZEBA ZBURZYĆ. — SUUM CUIQUE.

Lwów, 15. sierpnia.

(C.) Małopolska nie cieszy się, jak wiadomo, przyjaźnią i sympatiami Warszawy, to też wszystko, co z niej pochodzi, co wogóle ma na sobie stempel małopolski, jest tam **przedmiotem ostrej, a przytem bardzo złośliwej i zjadliwej krytyki. Szczególnie urzędnicy małopolscy!** Nietylko wygaduje się tam na nich, ale i wypisuje rzeczy naprawdę niestworzone. Uczyniono z nich sobie jakby osełkę, na której byle kto ostrzyć sobie może swój język i dowcip warszawski. I gdyby ktoś chciał z tych zarzutów, które czyni się urzędnikom małopolskim, a w których prym wiedzie zawsze prasa narodowo-demokratyczna w stolicy i na prowincji, urobić sobie opinję o pracy naszych urzędników dla Państwa Polskiego, jej wartości i użyteczności — musiałby przyjść do przekonania, **że co tylko dzieje się w Polsce złego, wszystko tylko od nich pochodzi, jest ich winą wyłączną.**

Zarzuca się im bowiem grzechy wszelkiego rodzaju, insynuując im przytem wpływy, których w rzeczywistości nigdy nie mieli i nie mają. Ażeby mianowicie tem silniej podkreślić ową **rzekomą „depprawację"**, którą — zdaniem plotkarzy warszawskich i ich satelitów z prowincji — wnieśli jakoby urzędnicy małopolscy do administracji polskiej, **mówi się o „zalewie" przez nich wszystkich urzędów, szczególnie zaś o „opanowaniu" stanowisk we władzach centralnych.**

Jest to nieprawda, a legendę tę, legendę złą i w złych celach szerzoną, **unicestwiają cyfry o udziale procentowym Małopolan** w tych władzach centralnych. Dostarcza takich cyfr autentycznych — po raz pierwszy — wydany świeżo drugi tom „Rocznika Statystyki Rzpltej Polskiej". W świetle tych cyfr okazuje się dopiero w całej swej nagości prawda o „zalewie" urzędniczym z Małopolski, o rzekomem „opanowaniu" przez nich wyższych stanowisk i o wywieranych przez nich w ten sposób, naturalnie i koniecznie deprawujących „wpływach" na naszą gospodarkę i administrację państwową. Posłuchajmy bowiem, co mówią te cyfry.

Otóż pokazuje się przedewszystkiem, że **we władzach centralnych, na ogólną liczbę zajętych w nich urzędników 4379, jest Małopolan wszystkiego 641, tj. niecałe 15 procent**, gdy urzędników z byłej dzielnicy rosyjskiej jest 3058. I tak: w kancelarji Prezydenta Rzpltej stosunek Małopolan do byłych Królewiaków jest 3 : 7, w kancelarji Sejmu i Senatu 2 : 44, w Kontroli Państwa 15 : 203, w Prezydjum Rady ministrów 24 : 48, w Głównym Urzędzie Statystycznym 5 : 135, w Prokuratorji Generalnej 11 : 76, w Min. spraw zagr. 42 : 279, w Min. spraw wewn. 40 : 176, w Min. skarbu 107 : 373, W Min. sprawiedliwości 28 : 147, w Min. przem. i handlu 31 : 201, w Min. kolei żelazn. 130 : 293, w Min. rolnictwa 16 : 200, W Min. W. R. i oświaty 39 : 208, w Min. poczt i telegrafów 54 : 157, w Min. zdrowia 17 : 78, w Min. robót publ. 39 : 158, w min. pracy i opieki społ. 18 : 144, w Głównym Urzędzie ziemskim 4 : 116, w Najw. Trybunale adm. 16 : 15.

Cyfry te stwierdzają chyba wymownie, **przez kogo są „opanowane" nasze władze centralne**, kto w nich rządzi i kto za gospodarkę w nich jest odpowiedzialny. Urzędnicy małopolscy, stanowiący zaledwie 15 procent ogólnego etatu urzędniczego, za czynnik rządzący we władzach centralnych uchodzić chyba nie mogą.

W administracji i wogóle **w urzędach I. i II. instancji** Małopolanie także wpływu decydującego nie mają, **gdyż zajmują tam przeciętnie około 30 procent stanowisk**, czyli faktycznie tyle, ile się im należy wedle klucza ludnościowego. Jeżeli bowiem ludność Rzpltej wynosi 27,192.000, a była dzielnica austrjacka liczy około 8.000.000 ludności, to Małopolanom należy się słusznie około 30 procent stanowisk w urzędach państwowych. Cyfrę tę osiągają oni jedynie w urzędach I. i II. instancji, przyczem w dwóch działach, tj. **w dziale skarbowości i w dziale oświaty, przekraczają nawet tę cyfrę**, co jest zresztą zupełnie naturalne i zrozumiałe, gdyż oba te działy pod względem organizacji i sprawności są w Małopolsce najlepiej postawione. Ale i przy 30-tu procentach nie można chyba mówić o „opanowaniu" administracji przez Małopolan.

Wogóle w świetle cyfr powyższych występuje w całej pełni **bezpodstawność zarzutów co do rzekomego „zalania" urzędów w Rzpltej przez Małopolan.** O zarzutach, jakoby urzędnicy małopolscy wnieśli do gospodarki i administracji polskiej same tylko złe pierwiastki, odziedziczone po zgniłej Austrji, mówić nawet nie warto, tak są śmieszne, bezsensowne i niesprawiedliwe. A jednak snują się one ciągle, a wraz z nimi snuje się w dalszym ciągu **fałszywa legenda o Małopolsce i Małopolanach**, przynosząca krzywdę naszej dzielnicy, specjalnie zaś pochodzącym z niej pracownikom państwowym.

W jakim celu i z jakich pobudek? — wiemy o tem niewiele. Lecz lepiej tego tematu nie poruszać, gdyż i cel mętny i pobudki nieczyste. Być może, że zimne, a przekonywujące cyfry statystyki urzędowej przyczynią się do obalenia krzywdzącej urzędników małopolskich legendy, **a wprowadzenia na jej miejsce sprawiedliwej miary w ocenianiu pracy i zasług w myśl zasady: suum cuique.** Czas byłby po temu najwyższy, żeby ustały nareszcie rekryminacje, jątrzące tylko obywateli jednej dzielnicy na obywateli drugiej dzielnicy i wytwarzające **atmosferę wzajemnych tarć, wzajemnej niechęci, zawiści, a nawet — nienawiści.** W takiej atmosferze trudno zgodnie pracować, jeszcze trudniej budować wspólny gmach państwowy.

—o—

Ewakuacja Zagłębia Ruhry w ciągu pół roku.

Między Stresemannem a Herriotem doszło do ostatecznego porozumienia.

Warszawa, 13. sierpnia. (Z.) Z Londynu donoszą: „Daily News" zapewniają, że między Herriotem a Stresemannem w sprawie ewakuacji Ruhry doszło do definitywnego porozumienia. Herriot zgodził się, że ewakuacja ma się odbyć w przeciągu 6 miesięcy. Umowa jednak nie będzie zawarta, gdyż oczekują rezultatów rokowań handlowych, które mają się odbyć 1. października w Paryżu. Na razie Niemcy przygotowują deklarację na piśmie.

Postanowiono sprawę przekazać ponownemu zbadaniu komisji rzeczoznawców.

Wiedeń, 12 sierpnia (Tel G. P.). „Wr. Allg. Ztg." donosi z Londynu, że, jak ogólnie przypuszczają, konferencja londyńska skończy się we czwartek.

—o—

Kiedy nastąpi wycofanie wojsk okupacyjnych?

Londyn, 13. sierpnia. (Tel. G. P.) Herriot, gen. Nollet, Theunis i Hymans odbyli naradę, na której porozumiano się, że wycofanie wojsk francusko-belgijskich z Zagłębia reńsko-westfalskiego nastąpi dopiero po uiszczeniu przez Niemcy pierwszej raty przewidzianej w planie Davesa. Ministrowie francuscy, belgijscy i niemieccy będą omawiali tę sprawę dziś rano. Dyskusja ta wywrze niewątpliwie decydujący wpływ na przebieg konferencji.

Londyn, 12 sierpnia. (Tel. G. P.). Na dzisiejszem posiedzeniu czternastu głównych delegatów konferencji ujawnił się pewien rozdźwięk z powodu niezadowolenia niemieckich delegatów, jakie okazali oni co do niektórych postanowień, powziętych przez trzecią komisję, a dotyczących przelewu spłat odszkodowań.

USTĘPSTWA STRESEMANNA.

Berlin, 13. sierpnia. (Tel. G. P.) Jak donoszą pisma Stresemann przyjął w Londynie dziennikarzy niemieckich, wobec których oświadczył, że gotów jest uczynić na rzecz Francji daleko idące ustępstwa gospodarcze, jeżeli Herriot ograniczy termin okupacji do czasu krótszego niż jeden rok. Stresemann uważa obecne wyniki konferencji za bardzo zadowalające.

WALKA DOLARA Z EUROPĄ.

Warszawa, 13. sierpnia. (Z.) Między Ameryką a Europą odbywa się obecnie wielka gra finansistów. Po dniach zwyżki walut europejskich dziś nastąpiło załamanie się. Kursa spadają; odbiło się to i na dzisiejszym rynku akcyjnym, który był pod znakiem tendencji słabej.

—o—

KONFERENCJA ANGIELSKO-SOWIECKA ZAKOŃCZONA.

Londyn, 12 sierpnia. (Tel. G. P.). Dzisiaj w foreigne office odbyło się ostatnie posiedzenie konferencji angielsko-sowieckiej. Przewodniczył Ponsonby. Na posiedzeniu uzgodniono niektóre wątpliwe punkty traktatu angielsko-sowieckiego.

—o—

POLSKO-SOWIECKA KONWENCJA KOLEJOWA I KONSULARNA.

Moskwa, 12 sierpnia. (Tel. G. P.). Prezydjum centralnego komitetu wykonawczego postanowiło zasadnicze aprobować tekst konwencji konsularnej i kolejowej między Polską a Z. S. S. R. i upoważnić przewodniczącego związkowego CIK'a do podpisania dokumentów ratyfikacyjnych na wniosek komisarza spraw zagranicznych Cziczerina.

—o—

PANOWIE CHOWAJĄ PIENIĄDZE ZAGRANICĄ.

Warszawa. (AW.) „Gazeta Warsz." podaje kursujące tu pogłoski, że komisja sojusznicza miała rzekomo stwierdzić, iż w bankach zagranicznych znajdują się depozyty obywateli polskich do wysokości pół miljarda dolarów. Właścicielami tych depozytów są m. i.: Ksawery Branicki, Alfred Potocki z Łańcuta, Adam Zamoyski i i. „Gazeta Warsz." podaje w związku z tem ujemną charakterystykę Branickiego i Potockiego, którzy mimo olbrzymich fortun nie zaznaczyli się niczem w życiu Polski.

—o—

SYN HERZLA NEOFITĄ.

Wiedeń, 12 sierpnia. (Tel. G. P). „Morning Post" donosi, że syn Teodora Herzla przeszedł na katolicyzm.

O udział Polski w pakcie bezpieczeństwa.

Ważna konferencja Herriota z Skirmuntem.

Warszawa, 13. sierpnia. (Z.) Dzisiaj w południe nadeszła wiadomość z Londynu, że o godz. 11 przedpołudniem rozpoczęła się między posłem polskim Skirmuntem a Herriotem konferencja w sprawie paktu bezpieczeństwa. Szczegóły są trzymane w tajemnicy.

Francusko-niemiecki układ handlowy.

Londyn, 13. sierpnia. (Tel. G. P.) Clementel i Luther odbyli dłuższą konferencję w sprawie warunków układu handlowego francusko-niemieckiego. Pełnomocnicy francuscy i niemieccy spotkają się w Paryżu z początkiem listopada br. w celu zawarcia ostatecznego układu. Na wczorajszem popołudniowem plenarnem posiedzeniu przyjęto sprawozdanie różnych komisji. Delegaci francuscy zaproponowali zwołanie plenarnego posiedzenia konferencji, poświęconego wyłącznie sprawie odszkodowań i spłat niemieckich.

Bułgarja w przededniu wojny domowej.

UDAREMNIONY ZAMACH STANU ALEKSANDROWA.

Warszawa, 13. sierpnia. (Z). Z Wiednia donoszą: Według doniesień z Sofji, obiegają tam pogłoski, że w Bułgarji został ogłoszony stan oblężenia z tego powodu, że Aleksandrow przygotował się do komunistów. Krok Aleksandrowa miał nastąpić na rozkaz Moskwy. Aleksandrow według pogłosek, miał zamiar stanąć na czele wszystkich grup niezadowolonych z rządu Pawinkowa i utworzyć nowy rząd. Wszystkie gmachy publiczne w Sofji są strzeżone przez oddziały wojskowe w pełnym rynsztunku. Panuje przekonanie, że Bułgarja znajduje się w przededniu wojny domowej.

Wykrycie spisku komunistycznego w Estonji.

Berlin, 12 sierpnia. (Tel. G. P.) „D. Allg. Ztg." donosi z Tallina, że w ostatnim tygodniu wykryto spisek komunistyczny. Spisek obejmował cały kraj, a wybuch miał nastąpić z końcem sierpnia. Policji udało się wykryć spisek i uwięzić jego organizatorów. Po powstaniu komuniści zamierzali uwięzić członków rządu i proklamować komunistyczną republikę estońską oraz włączyć ją do Rosji. W związku z tym spiskiem, władze estońskie aresztowały jednego z urzędników misji sowieckiej w Estonji, który brał udział w spisku.

Nadzieja likwidacji strajku na G. Śląsku.

USTANOWIENIE SĄDU ROZJEMCZEGO.

Katowice, 12 sierpnia. (Tel. G. P) Dnia 12 sierpnia b. r. pod przewodnictwem pana ministra Darowskiego odbywała się w dalszym ciągu konferencja z przedstawicielami przemysłu. Szereg punktów spornych uzgodniono. Następnie pan minister odbył konferencję z przedstawicielami związków robotniczych. Na wniosek związku robotników nie uzgodnione kwestje (czas pracy, wynagrodzenie, deputat węglowy) pan minister przekazał do rozstrzygnięcia sądowi rozjemczemu. Dalsze pertraktacje prowadzić ma nadzwyczajny komisarz demobilizacyjny. Jest nadzieja, że zatarg zostanie zlikwidowany całkowicie w dniach najbliższych.

Warszawa, 13. sierpnia. (Z.) Dzisiaj powrócił do Warszawy z Górnego Śląska min. Darowski wraz z dyrektorem departamentu Ulanowskim. Zapytani o szczegóły rokowań odpowiedzieli, że kompromisowego rozstrzygnięcia należy spodziewać się w najbliższym czasie. Co do zamierzonego arbitrażu sprawa ta przedstawia się w ten sposób, że z tytułu uprawnień komisarza demobilizacyjnego, urzędnik ten powołany jest do uformowania sądu rozjemczego. On też wezwie delegatów obu stron, a sąd ten rozstrzygnie sprawę.

Jest pełna nadzieja, że obie strony nadeślą delegatów. Rząd w zdecydowany sposób wpłynął na opinję związków zawodowych, propagując uspokojenie. Rząd ze swej strony udzieli również poparcia gospodarczego przemysłowcom, broniąc tem samem rozporządzenia z dnia 18. lipca, które 10-godzinny czas pracy wprowadza tylko w hutnictwie.

—o—

KOMUNIŚCI PODBURZAJĄ DO SABOTAŻU.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 13. sierpnia. (Z.) W związku z sytuacją strajkową wczoraj w kilku miejscowościach Górnego Śląska odbyły się zgromadzenia strajkujących. Na zgromadzeniach w kopalni Agnieszki przywódcy radykalni wzywali do wstrzymania niezbędnych robót. Przywódcy związków zawodowych z trudem wstrzymywali robotników od aktów terroru. Jest nadzieja jednak utrzymania w dalszym ciągu bezpieczeństwa w kopalniach.

—o—

PO POLSCE KOLEJ NA FINLANDJĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 13 sierpnia. (Z) Donoszą tutaj z Helsingforsu, że gwałty czerwonej straży granicznej trwają w dalszym ciągu. Bolszewicy dokonali napadu na terytorjum finlandzkie. Oddział sowiecki strzelał do mieszkańców, obrabował ich i uprowadził bydło. Misja sowiecka wyraziła z tego powodu ubolewanie.

—o—

3 MARKI ZŁOTE DLA NOWONARODZONYCH DZIECI.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa 13 sierpnia. (Z) Berlińska kasa oszczędności każdemu nowonarodzonemu dziecku w Berlinie robi podarek w postaci czeku na 3 marki złote, które po dopłaceniu przez rodziców dziecka jednej marki są składane na książeczkach kasy oszczędności. Pozostają tam bez prawa naruszenia do 15 r. życia dziecka. Dla otrzymania tego podarku trzeba złożyć metrykę dziecka do kasy głównej.

—o—

Wojna pana Izwolskiego (1914---1919).

ZAKULISOWE STARCIA NIEUDOLNYCH DYPLOMATÓW PRZERODZIŁY SIĘ W PRYWATNĄ NIENAWIŚĆ, KTÓRA DOPROWADZIŁA DO PRZELEWU MORZA KRWI.

Paryż, w sierpniu.

(+). Z okazji 10-lecia wybuchu wojny światowej pojawiają się rozliczne rewelacje, oświetlające genezę wypadków, które doprowadziły do największego w historji ludzkości upustu krwi. Na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie: **Kto doprowadził do tej wojny?** Nie bacząc na fakt, że wojna 1914 r. była tylko spaleniem gromadzonych od szeregu lat materjałów wybuchowych, opinja publiczna stara się tej lub owej osobistości politycznej przypisać rolę — podpalacza lontu.

Za takiego uchodzi **rosyjski ambasador w Paryżu Izwolski**, który pono szukał tylko sposobności, aby się zemścić na Austrji za klęskę dyplomatyczną, poniesioną w r. 1908 przez wymuszone uznanie aneksji Bośnji i Hercegowiny.

Interesujące są szczegóły **spotkania Izwolskiego z królem Anglji Edwardem VII. w Marienbadzie** w r. 1908. Szczegóły te podał do wiadomości Jerzy Clemenceau. Otóż Izwolski przy śniadaniu — **na pytanie** cone skutkiem budowy przez Anglję **w wojnie przeciw Niemcom — bez wahania odpowiedział twierdząco.**

Izwolski jeszcze w Petersburgu zadzierżgnął towarzyskie stosunki z hr. Aehrenthalem. Stosunki te zamącono skutkiem budowy przez Austrję kolei w Sandżaku, zostały przywrócone staraniem hr. Berchtolda. Na jego zamku w Büchlowie przyszedł do skutku słynny **tajny układ, mocą którego Izwolski uznał aneksję Bośnji, w zamian za co Aehrenthal oświadczył, że nie podniesie protestu przeciw otwarciu Dardaneli.** Izwolski zobowiązał się skłonić Francję, Włochy i Anglję do uznania tego układu, jednak nie uczynił nic w tym kierunku. Dopiero gdy nastąpiła proklamacja aneksji, Izwolski pojechał do Paryża, gdzie Clemenceau (ówczesny premjer) przyjął go szorstkiemi słowy:

— Zdaje się, że **pan nas zdradziłeś**, bo bez zapytania o zdanie Francji, zmieniłeś pan traktat berliński, noszący podpis pełnomocnika francuskiego!

„Stary tygrys" był tak rozgniewany, że Izwolski wolał dać spokój usiłowaniom w kierunku uznania umowy büchlowickiej.

Jeszcze gorsze przyjęcie spotkało go w Londynie. Anglja — królowa mórz — **nie chciała słyszeć o otwarciu Dardaneli.** Pewien wybitny dyplomata nazwał wówczas Izwolskiego **„nędznym awanturnikiem, który wytrzeszcza oczy dopiero wówczas, gdy stanie nad przepaścią".**

Nie dziw, że Izwolski wobec tych niepowodzeń, znienawidził Aehrenthala, który go chwilowo pokonał. Odtąd celowo planował nad okrążeniem mocarstw centralnych i z dumą wyrzekł w r. 1914 słynne słowa (na wieść o wybuchu wojny):

— To jest moja wojna!

Trzęsienie ziemi na Litwie.

Góra się zawaliła i wytrysły źródła. — Rosja i Polska stały się terenami wulkanicznemi.

Warszawa, 13. sierpnia. (Z) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Rygi o niespodziewanem trzęsieniu ziemi na Litwie. **Trzęsienie ziemi spowodowało katastrofę zawalenia się góry**, której rezultatem było zburzenie wsi Brem nad Niemnem. **Dosyć wysoka góra znikła z powierzchni.** Natomiast w niektórych okolicach wytrysły nagle źródła, których istnienia dotychczas **nikt** nie podejrzewał. „N. W. Journal" notuje, że przeprowadzone badania wykazały, jakoby katastrofa miała charakter wulkaniczny i wyciąga z tego faktu daleko idące wnioski i nie cofają się nawet przed wysunięciem hipotezy, że cała przestrzeń Rosji i państw sąsiadujących, może się okazać terenem wulkanicznym.

AEROPLANEM DO BIEGUNA.



ANTONI LOCATELLI

włoski lotnik, który wyruszył aeroplanem do bieguna północnego, chcąc w ten sposób dokonać dzieła, które Amundsenowi uniemożliwił brak środków finansowych.

Paryski hrabia „kapitan z Köpenick".

Paryż, w sierpniu.

(+). Czemś w rodzaju francuskiego „kapitana z Köpenick" jest hrabia **Feliks Sigaldi**, którego niezwykłe oszustwo narobiło dużo **wrzawy i śmiechu w światku paryskim.** Jegomość ów w dniu wyborów prezydenta Francji udał się do pałacu Bourbon (siedziby prezydenta) i oświadczywszy, że **jest tajnym agentem, któremu powierzono czuwać nad całością osoby nowego naczelnika państwa, kazał zwołać gwardję republikańską, odbył rewję**, następnie zbadał wszystkie zamki w pałacu, zwiedził kuchnię, zmienił „menu" obiadowe, pouczył szoferów prezydenta o ch obowiązkach itd.

Nowy dygnitarz **grasował w ten sposób przez kilka dni**, zanim zdołano go zdemaskować i aresztować. Z uwagi na to, że Sigaldi ranny na wojnie w głowę, ma widocznie „kręćka", **skazano go tylko na 100 fr. kary**, a prezydent Doumergue zawiadomił Sigaldiego, że **może dostać zajęcie przy policji**, skoro zdradza takie zamiłowanie do zawodu tajnego agenta.

—o—

JAKÓB HENNERY.

8

ZAKŁAD O ŻYCIE.

Powieść kryminalna z franc.

(Ciąg dalszy.)

V.

GADATLIWY GOSPODARZ HOTELU „POD ZŁOTYM KARPIEM".

Następnego dnia około dziesiątej rano, wspaniały automobil, kierowany ręką wytrawnego szofera, zatrzymał się przed hotelem „pod złotym karpiem" w Tracy nad Loarą.

Z automobilu wyskoczył zgrabnie i lekko jakiś podróżny, wytwornie ubrany, średniego wzrostu, szczupły i zwinny.

Zwabiony graniem trąbki automobilowej gospodarz hotelu, w klasycznem białem ubraniu, okrągłutki, pulchniutki jak się patrzy, wyszedł na spotkanie przybyłego, oblekając twarz swą w ów sakramentalny słodki uśmiech, jakim wita każdy gospodarz swych gości, zwłaszcza takich, którzy zdają się mieć dobrze napchane pularesy.

— Mogę zostawić u pana moje auto? — spytał przybyły.

— Oczywiście, panie dobrodzieju — odparł gospodarz. — Mamy własny doskonały garaż.

— Doskonale! Proszę zatem o pokój, zimną wodę, filiżankę czekolady i kilka sucharków. Tylko prędko!

Wydając te dyspozycje wszedł przybyły podróżny do hali hotelowej; gospodarz szedł za nim w należytej odległości.

— Czy pan dobrodziej będzie jeść śniadanie w swoim pokoju?

— Nie, nie widzę do tego żadnego powodu.

— Bo widzi pan dobrodziej — zaczął gospodarz w tonie objaśniającym — w sali jadalnej siedzą ci panowie sędziowie z Bourges. Nakazali, by im nie przeszkadzano, odbywają jakieś narady — pojmie pan zatem...

— A czyż stało się tu coś nadzwyczajnego? —przerwał mu przybyły.

— Jakto? to pan dobrodziej nic wie o niczem? — zakrzyknął gospodarz z nickłamanem zdziwieniem.

— Skądże mam co wiedzieć? Dopiero co przyjechałem.

— Racja — przyznał gospodarz. — Proszę tędy, panie dobrodzieju. Poprowadzę sam do pokoju. To na pierwszem piętrze: najładniejszy pokój ze wszystkich. Dużo powietrza i światło. O tutaj, proszę. Jesteśmy już na miejscu. Dzwonek jest tutaj — koło kominka. Skoro pan dobrodziej będzie czego potrzebował, proszę dzwonić bez skrupułu, przyjemnie nam będzie czemś się przysłużyć... Jest wszystko? niczego nie brakuje?

Gospodarz kręcił się po pokoju, zaglądał we wszystkie kąty — i widocznie nie miał wielkiej ochoty się oddalać, zanim nie opowie przybyłemu owego wypadku, z powodu którego aż z Bourges zjechała komisja sądowa do Tracy.

Z prawdziwą też uciechą usłyszał zapytanie rzucone ku niemu przez przybysza, w tonie zresztą najzupełniej obojętnym:

— Zatem — zdarzyło się u was jakieś nieszczęście?

— Ach, cos okropnego naprawdę, panie dobrodzieju!... Taka godna osoba!... Prawda, pan dobrodziej nie wie, o co chodzi, więc nie pojmuje tego... Gdyby pan dobrodziej miał chwilkę czasu...

— Nie spieszy mi się wcale — odparł podróżny, rozkładając na stole swój elegancki luksusowy neceser podróżny, którego zawartość stanowiła dziwny kontrast ze skromnem umeblowaniem owego „najładniejszego" pokoju.

— Otóż, panie dobrodzieju — zaczął gospodarz — mieliśmy tu w Tracy jedną nadzwyczajną wprost kobietę, prawdziwą dobrodziejkę i opiekunkę naszej ludności. Troszkę była ona ekscentryczna może, ale robiła tyle dobrego, że nikt jej nie śmiał brać za złe jej fantazji. Oh, naprzykład, jeździła konno po męsku, niby na męskiem siodle. Podobno taka panuje moda w Ameryce... Z początku raziło to wszystkich, nie widzieliśmy tu dotąd niczego podobnego. Ale zmieniło się to wkrótce, skoro tylko poznano lepiej tę panienkę. Niechby tylko kto zachorował, albo zdarzył się w okolicy jakiś wypadek — jak w dym leciano do niej o pomoc i radę. Bo znała się na wszystkiem lepiej, niż niejeden doktór. I panienka siadała na konia i jechała natychmiast, w dzień czy w nocy, jak wypadło. Toteż nikt nie zwracał już potem uwagi na to, że siedziała na koniu jak mężczyzna...

(C. d. n.).

A napady pograniczne nie ustają...

Lwów, 14. lipca.

Napady graniczne nie ustają.

Czyta się o naradach, o rozległych zarządzeniach. Gen. Rydz-Śmigły zjechał był nawet do Warszawy, by przedłożyć swój projekt i uzyskać pełnomocnictwa. Wedle zapewnień generała — tak przynajmniej donoszono — już nie uda się bryganłom zza granicy wschodniej niepokoić naszych kresów.

A tymczasem — napady nie ustają.

Doskonale rozumiemy, że **zadanie jest trudne, niezmiernie trudne.** Ale ono musi być przecież opanowane. Widocznie to, co uczyniono, by z niem się załatwić, nie wystarcza. Widocznie zamało jeszcze energji ożywia akcję ochronną. Widocznie ciągle za wielkie są luki w łańcuchu, oplatającym granicę naszą wschodnią.

To, co doszło do wiadomości publicznej z posiedzenia Rady ministrów, poświęconego sprawie napadów, nie przyniosło uspokojenia opinji publicznej. Podniesienie żołdu policji, nawet tak znaczne, że sięga aż 75 procent, będzie mało niewątpliwie wpływ dodatni. Ale diety nie zacieśnia przecież **obsady punktów granicznych.** Donioślej już oddziała na bezpieczeństwo granic **skoszarowanie policji.** I ono jednak dać nie może rękojmi, że granice będą bezwzględnie uszanowane. Wreszcie ulepszeniu środków technicznych, jedynie przyklasnąć można, dziwiąc się zarazem, że dopiero teraz pomyślano o niem.

Wszystkie te środki wszakże mają jedną wadę: w ruch wprawić je można będzie dopiero po pewnym czasie. A tu

każda chwila droga.

Bandy sowieckie nie myślą czekać. Im spieszno. My radzimy, radzimy, radzimy — a oni tymczasem palą, mordują, rabują — raz tu, to znów tam, to znów całkiem gdzieindziej. Niemal dzień po dniu! Prawdziwe „nulla dies sine linea".

Cokolwiek fachowcy orzekną i przedsięwezmą laikom jedno nie może pomieścić się w głowie: dlaczego w tem kłopotliwem położeniu nie spróbuje się wciągnąć wojska do akcji. Sama policja nie jest ani dość liczna, ani też przysposobiona w tej mierze, by bez pomocy wojskowej sprostać mogła zadaniu. Czy nie było więc odpowiednią rzeczą dodać jej do pomocy przedewszystkiem oddziały kawalerji, oraz karabinów maszynowych, do służby zaś łącznikowej i dla pościgów, obecnie bezowocnych **zazwyczaj, wciągnąć** lotników? To wszystko dałoby się **przeprowadzić bez wielkich trudności**, a w czasie nierównie krótszym, niż reorganizacja policji, której to reorganizacji możnaby w takim razie dokonać bez gorączkowania się, natomiast tem gruntowniej.

Nie zwlekając też powinno się z administracji kresowej

usunąć wszystkie czynniki nieudolne lub niegodne zaufania.

Administracja bowiem w znacznej mierze winna jest, że doszło do takiego stanu, z jakim obecnie mamy do czynienia. Nazbyt często **przez palce patrzano na przenikanie** żywiołów, które przenosiły się do nas w tym celu, by odgrywać rolę ekspozytury sowietów. Nie umiano też poradzić sobie z ludnością wiosek granicznych, przeważnie pozostających w porozumieniu z napastnikami, osłaniającą ich przy wkroczeniu, a przy wycofywaniu się **ułatwiającą bandytom ucieczkę.** To są rzeczy równie smutne, jak notoryczne, a wina za nie spada na administrację.

Przynajmniej teraz te bezprzykładne stosunki

uledz winny zmianie:

lepiej późno, niż nigdy. Ale już nie zwlekać! Administracja musi stanąć na wysokości zadania. A głównem jej zadaniem w chwili obecnej zrobienie porządku z przybłędami, od których roją się kresy, wśród których zaś uwija się tylu mandatariuszy sowdepiji.

Tak, czy owak, **ufamy, że Rząd znajdzie sposób, by położyć koniec potwornemu stanowi rzeczy, jaki na kresach panuje obecnie. Wymaga tego zarówno bezpieczeństwo Rzpltej, jak jej powaga.**

Wspomóżmy zbożne dzieło!

ODEZWA.

Nie było jeszcze wypadku, by myśl zbożna, umiłowaniem Ojczyzny owiana, spotkała się w społeczeństwie polskiem z obojętnością.

Jakoż i zamiar stworzenia wzorowego gimnazjum w Brzuchowicach ku uczczeniu wiekopomnej Komisji edukacyjnej doznał żywego poparcia. Zrozumiano że taka uczelnia uchroni młodzież od zgubnego wpływu wielkich środowisk i odda niespożyte zasługi Ojczyźnie. Zrozumiano, że z tego gniazda, gdy je stworzymy, wychodzić będą obywatele nietylko wykształceni gruntownie, lecz także zasobem cnót wyposażeni, których brak uczuwać daje się w dzisiejszych czasach tak dotkliwie. Wreszcie zakład brzuchowicki stać się może zachętą do wznoszenia podobnych uczelni w różnych stronach kraju.

Temi względami kierując się, **przyklasnął inicjatywie Komitetu cały świat pedagogiczny, a świeczniki społeczeństwa,** najwyżsi przedstawiciele władzy duchownej i państwowej, nie wahali się użyczyć nam swego poparcia, obejmując protektorat. Godność protektorów przyjęli mianowicie: Najprzew. Arcybiskupi B. Twardowski i Józef Teodorowicz, Wojewoda lwowski St. Zimny, Dowódca O. K. Gen. Malczewski, Kurator St. Sobiński i Prezydent Neuman.

Dzięki ofiarności patrjotycznego ogółu, zebrano dotychczas znaczne fundusze i może już z wiosną roku przyszłego można będzie — da Bóg przystąpić do położenia podwalin **pod wielkie dzieło. Potrzeba jednak** dalszych jeszcze zasobów na cele budowy. Komitet ufa, że **tradycja ofiarności patrjotycznej nie wygasła w sercach polskich.** Niech fundatorem stanie się społeczeństwo. Do niego zwracamy nasz głos z wezwaniem, by w interesie przyszłości narodowej dalej **nie skąpiło datków, oby jak najobfitszych na stworzenie gimnazjum im. Komisji edukacyjnej w Brzuchowicach.**

Komitet wykonawczy: Abrysowski Julian radny, Bieniecki Aleksander radny, dr. Bruchnalski Wilhelm prof., Budzanowski Mikołaj prof., dr. Chlamtacz Marceli prof. wicepr., dr. Czołowski Al., dyr. arch., dr. Dwernicki Tadeusz adwokat, Grodki Karol dyrektor, dr. Kasprowicz Jan prof., Lachowski Celestyn dyr., Lewicki Bolesław dyr., Lityński Michał dyr., dr. Limbach Józef prof., dr. Lempicki St. prof., dr. Modelski Teofil prof., Mączyński Czesław poseł na Sejm, Obirek Julian wiceprez., dr. Piniński Leon prof., dr. Poratyński Jan radny, dr. Próchnicki Zdzisław dyr., dr. Romer Eugenjusz prof., Rolle Michał redaktor, Rossowski St. redaktor, dr. Stahl Leonard wiceprez., Sudhof Jan radny, ks. dr. Szydelski Szczepan prof., dr. Uhma Szczepan dyr., dr. Wereszczyński Antoni prof., dr. Zawirski Zygmunt prof.

Aresztowanie krakowskiego adwokata.

Warszawa, 13. sierpnia. (Z). Pisma krakowskie donoszą o aresztowaniu tamtejszego adwokata dra Schmidlinga. Aresztowanie to stoi w związku **z oskarżeniem adwokata o usiłowane skłanianie sędziego przysięgłego do przekupstwa.**

Święto 10-lecia Legjonów w Lublinie.

Wrażenia z III. ogólnego Zjazdu Legjonistów.

Poniżej podajemy barwny opis Zjazdu, którego nasz sprawozdawca nasz nie mógł przesłać telefonicznie z powodu niemożności uzyskania połączenia telef.

Lwów, 14. sierpnia.

W nocy z piątku na sobotę wyjeżdżamy do Lublina. Ze Lwowa jedzie na Zjazd kilkaset osób. Patrząc na tych ludzi ma się wrażenie, że wszystkim im spadło z barków po 10 lat, że każdy z nich jest o 10 lat młodszy, że każdy jest taki sam, jakim był w dniu wymarszu w pole.

Dawne legunowe — mało salonowe, ale bardzo dobitne piosenki słychać z wagonów...

Leguny jadą... To słychać wyraźnie i dosadnie... Stara wiara przypomina najlepsze swoje czasy...

W naszym wagonie jedzie cała elita delegacji. W myśl starych tradycji jadą z nami przedstawicielki płci pięknej. Jadę naturalnie pod ich opieką i ślubuję sobie inaczej nigdy w życiu nie podróżować. Opiekunki nasze są niezmordowane. Karmią nas jak najprawdziwsza legjonowa prowiantura, humor mają jak najstarsze leguny, urodziwe i miłe są jak najklasyczniejsza Liga Kobiet, a piszczą i nie pozwalają dojść do słowa, jakby to był zjazd wszystkich niewiast obu półkuli.

Pociąg nasz wlecze się niemiłosiernie. Do Lublina przyjeżdżamy po dwunastu godzinach — koło południa. Na dworcu urzęduje Biuro Kwaterunkowe Zjazdu, które szybko i sprawnie rozlokowuje przybywających po mieście.

Miasto na przyjęcie Zjazdu przystrojone odświętnie. Wszędzie flagi, kwiaty, dywany... Przystrojone wystawy... Brama trjumfalna wystawiona przez kolejarzy. Tłumy ludzi na ulicach... Twarze rozradowane i życzliwe.

Ze sklepów wychylają głowy za dowoleni kupcy, przeczuwając zyski i podnosząc odrazu wszystkie ceny o 20%.

Na wstępie zaraz dowiadujemy się, że program Zjazdu uległ modyfikacji z powodu choroby Komendanta, który przybył nad ranem do Lublina.

W programie przyjazd oznaczony był na popołudnie. Marszałek zaniemógł w Ostrogu na uroczystości wręczania sztandaru 19. p. ort. Wiadomość ta rozstraja wszystkich uczestników Zjazdu.

Spieszę do hotelu „Victoria", w którym zatrzymał się Komendant i dowiaduję się, że jest już lepiej — ale Marszałek jest bardzo osłabiony. Gorączka dochodzi do 38 stopni.

Tymczasem przed hotelem gromadzą się niesłychane tłumy publiczności. Rozmowy obracają się tylko koło jednego pytania.

— Pokaże się, czy się nie pokaże?

Po chwili przychodzi odpowiedź, że Dziadek pokaże się dopiero po południu. Tłumy mimo to nie ustępują.

Dowiaduję się, że od rana samego cały szereg osobistości wybitnych składał wizyty Komendantowi. Z uśmiechem pokazuje mi adjutant kilka arkuszy papieru, na których składają swe podpisy odwiedzający.

Widzę nazwiska senatorów, posłów, przedstawicieli armii, władz państwowych i komunalnych, wybitnych osobistości miejscowych, delegacji itp.

Do pokoju adjutanta raz wraz ktoś wpada, by się dowiedzieć, jak zdrowie Dziadka.

W korytarzu i przedsionku hotelowym cała szlachta legjonowa.

Sierosławski, gen. Górecki, gen. Dąb-Biernacki, pułkow.: Olszyna, Belina, Sławek, Rożen, Bończa, Uzdowski, Herwin, Gigiel, maj.: Świtalski, Staniszewski, Maciesza i wielu innych.

O godz. 4 po południu ukazuje się na balkonie Komendant. Olbrzymie tłumy zgromadzone przed hotelem ogarnia niesłychany entuzjazm. Rozbrzmiewa pieśń: „My pierwsza brygada".

Jak okiem sięgnąć stoi czarna masa ludzi, wydająca radosne okrzyki.

Korporacje, cechy, związki, delegacje stoją ze sztandarami. Ulice z powodu niesłychanego natłoku zamknięte kordonem. — **Porządek wszędzie wzorowy.**

(C. d. n.)

Aresztowanie agitatora komunist. we Lwowie.

(t.) Lwowskiej policji śledczej udało się przychwycić na dworcu głównym niejakiego Abrahama Rochfelda, komunistycznego kurjera, wiozącego z Warszawy do Lwowa duży transport broszur i odezw komunistycznych. Podczas rewizji znaleziono w walizie jego 25 kg. bibuły komunistycznej, a to odezw nawołującej do strajku generalnego i do podtrzymania strajku na Górnym Śląsku.

Rochfeld, szewc z zawodu, indywiduum znane dobrze policji, wypuszczone niedawno z więzienia za działanie na szkodę państwa, zachowywał się w czasie aresztowania zuchwale i butnie. Odstawiono go pod silną eskortą do więzienia przy ul. Batorego.

—o—

Ze sportu.

DWUDNIOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE GRUPY OBOZÓW P. W. W DELATYNIE.

Zawody lekkoatletyczne dały nam nieco bliżej wglądnąć w stan wychowania fizycznego. prowadzonego w obozach. Spostrzeżenia i informacje, na własną rękę zebrane pozwoliły stwierdzić, że to. co tworzyć ma rdzeń i fundament przysposobienia wojskowego, jest uwzględniane, jednakże nie w dostatecznej mierze. Szwankują przedewszystkiem środki techniczne sportów. Boiska, wybierane zazwyczaj w pobliżu obozów, nie sa zniwelowane i są zupełnie surowe. Lokalne czynniki wojskowe. więc dowództwo obozów pułk. Pieniążek i dowództwo grupy, były wobec niedomagań bezsilne.

Wyniki, uzyskane przy zawodach lekkoatletycznych. dowodzą, że obozy posiadały prawdziwe talenta lekkoatletyczne.

Pięciobój wojskowo - sportowo - obozowy. **Marsz na 3 klm.:** 1) Mysiak Stanisław, Ob. Strzel. 20'46". 2) Kupczyk Dyonizy Ob. Strzel. 20'48", 3) Świtkiewicz Stanisław, Ob. Sokół 20'53" **Strzelanie na 100 m.** 1) Janczak Kazimierz Ob. I. Szkol. 34 punktów. 2) Dziurzyński Karol Ob. Strzel. 34 punkt. 3) Świtkiewicz Stanisław Ob. Sokół 34 punktów. **Bieg na 100 m.:** 1) Zandwalewicz Wilhelm Ob. I. szkol. 12". 2) Kupczyk Dyonizy Ob. Strzel. 12'2". 3) Złakiewicz Michał Ob I. Szkol. 12'2". **Rzut granatem 800 gr.** (oburącz): 1) Samira Witold Ob. Szkol. III — 41.68 plus 25.98 = 67.66 m. 2) Jamczak Kazimierz Ob. I. Szkol. 28.65 plus 38.16 = 66.79 m. 3) Zendwalewicz Wilhelm I. Ob. Szkol. 38.75 plus 25.08 = 63.83. **Skok w dal z rozbiegu:** 1) Kupczyk Dyonizy Ob. Strzel. 5.07 m. 2) Złakiewicz Michał Ob. Szkol. Nr. 1 5.05 m. 3) Bednarczuk Kazimierz Ob. Szkoła 4.92 m,

Wyniki zawodów lekkoatletycznych: I. Bieg na 100 m. 1) Porębski ob. sokoli 12.6". 2) Gilewicz ob. szk. I. 12.8", 3) Haczko Tadeusz ob. szk. III. 12.8". **II. Rzut dyskiem oburącz:** 1) Kwiatkowski ob, szk. III. 22.33 + 14.70 = 37.03 m, 2) Kaczorowski ob szk. I. 18.80 + 15.95 = 34.75 c.; 3) Hajdun ob. szk. I 18.85 + 15.50 = 34.35 m.. **III. Rzut oszczepem oburącz:** 1) Jarnicki ob. sokoli 28.67 + 20.05 = 48.72; 2) Rogaiski ob. II szk. 27.85 + 15.80 = 43.65; 3) Iwanciów ob. II. szk. 25.75 + 15.08 = 40.83; — **IV. Skok w dal z rozbiegu:** 1) Porębski ob. sokoli 532 cm.. 2) Postępski ob. sokoli 528 cm.; 3) Wiśniowski ob. sokoli 505 cm. — **V. Skok w wyż z rozbiegu:** 1) Postępski ob. sokoli 150 cm.; 2) Płoński ob. szk. I. 150 cm.; 3) Kwiatkowski ob. szk. III. 145 cm. — **VI. Skok o tyczce:** 1) Lachowicz ob. harc. szk. 227 cm. 2) Dobosz ob. sokoli 221 cm.; 33 Hajdun ob. szk. I. 209 cm. — **VIII. Boks:** 1) Schwenk ob. szk. I.

Rewera—Lechja. Zawody o mistrzostwo kl. A. odbędą się dnia 15. b. m. (piątek) o godz. 11 przedpoł. na boisku 40 p. p. (Lechja) Pohulanka — przystanek tramwajowy u wylotu ul. Kochanowskiego i Św. Piotra. Wstęp na boisko 1 zł. Miejsce siedzące 2 zł.

Groźna szajka bandytów w pow. Sokalskim.

Niezwykle zuchwałe napady. — Bandyci „lecieli" na garderobę. — Karabiny i noże.

(Od naszego korespondenta.)

Sokal, 11. sierpnia.

Nocy dzisiejszej dopuściła się nieznana dotychczas banda opryszków trzech niezwykle zuchwałych napadów. Jak zeznają poszkodowani, **szajka składała się z czterech bandytów, uzbrojonych częściowo w ucięte karabiny, częścią w noże.** Naprzód padł ich ofiarą Lejba Deutscher w Zuzelu pod Sokalem. Bandyci, **grożąc rozstrzelaniem, sterroryzowali rodzinę Deutschera** i bez sprzeciwiania się domowników **zrabowali lepszą garderobę wartości 305 zł. i 50 zł. gotówką.** Po dokonaniu rabunku bez zwłoki napadli na dom Józefa Deutschera i tu zastosowawszy tę sama metodę terroru, **zrabowali również garderobę wartości 1.570 zł.**

Niezadowoleni z łupu, a może upojeni powodzeniem, ci sami bandyci tej samej nocy **obrabowali dom Lejby Bokshaunnera** w Bełzcu, gdzie zabrali 110 złotych i nieco biżuterji. Łup spakowali w cztery prześcieradła, wsiedli na przygotowany wóz i umknęli w niewiadomym kierunku. Policja wszczęła poszukiwania za śmiałymi opryszkami.

Z ziemi stanisławowskiej.

Zawsze ci sami. Przed kilku dniami z pociągu zdążającego ze Stanisławowa do Worochty usiłowała wyskoczyć Marja Sikaczowa z Tarnowicy Leśnej, przyczem całą siłą uderzyła głową w słup stacyjnej latarni. W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala w Stanisławowie.

Dała dziecko świniom na pożarcie. O ohydnej zbrodni donoszą z Sołotwiny: Donia Semeniuk, lat 23 z Zarzecza, była od kilku miesięcy w stanie brzemiennym. Gdy stan ten minął, a nie było widać nigdzie noworodka, policja rozpoczęła dochodzenia. Donia przyznała się, że przy pomocy rozmaitych zabiegów starała się płód spędzić, a gdy dziecko wreszcie przyszło na świat w stajni — zjadły je świnie. Potworną matkę oddano do aresztów sądowych w Sołotwinie.

Bandyta grasuje w pow. bobreckim. Na powracającą z Bóbrki do Oskrzesińca Ilunkę Kaczor napadł jakiś drab, powaliwszy ją na ziemię, zawiązał chustką gardło, a przeszukawszy kieszenie, zrabował ciężko zapracowane na robotach polnych 10 miljonów mk. Ustalono, że opryszkiem tym jest niejaki Stefan Makuch z Suchowa, zbieg z aresztów sądu brzeżańskiego i niebezpieczny złodziej, który od pewnego czasu niepokoi powiat rohatyński i bobrecki. Celem ujęcia Makucha rozpoczęły okoliczne posterunki energiczne poszukiwanie.

Wiadomości z Jarosławia.

Kradzież w pociągu towarowym podczas biegu. — Ze spraw miejskich.. — Osobiste.

Jarosław, 12. sierpnia.

(S). Z soboty 9. na niedzielę o 2 w nocy na przestrzeni miedzy Pełkiniami a Jarosławiem wtargnęli niewyśledzeni dotąd sprawcy do pociągu towarowego — będącego w biegu — i rozbili 4 wozy kolejowe. Z jednego skradli **skrzynię wódek,** którą wyrzucili i umieścili w pole, dzieląc się tam łupem. W jakiś czas później, niósł najprawdopodobniej jeden ze sprawców kradzieży w worku na plecach 34 flaszek wódki, a spostrzegłszy posterunkowego, porzucił worek, sam zaś **zdołał** zbiec. Za sprawcami wszczęła policja poszukiwania.

Tymczasowy Zarząd miasta uchwalił na mocy art. 17 ustawy z 11. sierpnia 1923 podatek na rzecz gminy od plakatów, szyldów, anonsów i innych reklam.

Dca tut. garnizonu generał p. **Paulik** został mianowany zastępcą dcy O. K. w Łodzi.

Kronika tarnopolska

Granat rozszarpał dwu chłopców. Podczas paszenia krów na polu w Pokropiwnej pow. Tarnopolu w Pokropiwnej pow. Tarnopol, skich granatów, wziąwszy jeden z nich, zaczęli koło niego coś majstrować. Rezultatem tego majstrowania była eksplozja granatu, która zabiła dwóch chłopców, a to 14-letniego syna Jędrzeja Powroźnika i 12-letniego syna Teodora Górala, zaś trzeciego 9-letniego syna. Stanisława Kuśnira, ciężko raniła.

Kelner pomocnikiem złodzieja. Piotr Biesiada z Malinówki powiat Skałat przybył do Tarnopola, aby podjąć 390 zł. z Urzędu Ziemskiego pożyczkę. Po podjęciu jej poszedł do szynku Speisera przy ul. Kazimierzowskiej 32, aby coś przekąsić. Tamtejszy kelner Hirschhorn narzucił się gospodarzowi Biesidzie. który chciał kupić dla swego syna parę spodni i zaprowadził go do Szaji Izaka Schwarze false Katza, notowanego złodzieja, a ten wciągnął chłopa do ciemnej sieni i wydarł mu z kieszeni 390 zł. Biesida wypadł z sieni, ale nie mógł już potem poznać bramy. Odszukał natomiast szynk Speisera, gdzie kelner wypierał się wszystkiego, przyciśnięty jednak do muru, musiał wyszukać Schwarza. Złodzieja aresztowano.

Teatralja. W czwartek 7. bm. przyjechał Zespół artystów scen polskich pod dyrekcją p. Wojtowicza. Wystawili „Jak się śmieją i płaczą w Warszawie", wodewil. „Artyści" ci wogóle nie mają wyobrażenia o grze i o teatrze. Publiczność wogóle nie dopisała, tak, że drugie przedstawienie dyrekcja A. A. S. P. musiała odwołać.

Kradzieże pokojowe zaczynają się w ostatnich czasach mnożyć w okolicy ulic Tarnowskiego i Sokoła. W nocy z soboty na niedzielę dostali się przez otwarte okno dotąd niewyśledzeni sprawcy do parterowego mieszkania p. Boreckiego Marjana przy ul. Sokoła 22 i skradli złoty zegarek z łańcuszkiem. Kilka dni przedtem skradziono p. Zukiermanowi Markusowi garderobę, zaś restauratorce Schapirowej przy ul. Gołuchowskiego srebrne i złote monety oraz biżuterję.

Napad rabunkowy. W Chodaczkowie Małym pow. Tarnopol napadło w nocy p 6. na 7. bm. pięciu uzbrojonych w karabiny bandytów na Hersza Kangora, zabierając mu 40 dolarów i 10 zł.

—o—

Z dziedziny mody.

Moda r. 1924 = moda z r. 1224.

(+) Jak wykazuje historyk angielski Hugh Jones, dzisiejsza kobieta linją sukni zbliża się najbardziej do mody z wieku XIII. Wówczas panowała ta sama prostota i wytworność sylwety niewieściej. Tenże historyk nadmienia, że zdaje się największą strojnisią wszech czasów była królowa ang. Elżbieta, która miała aż — 800 sukien.

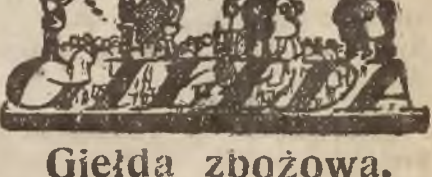
—o—

Truciciel i konferencja londyńska.

London, w sierpniu.

(+) W ostatnich czasach główną senzację kryminalną stanowiła sprawa Francuza Vaquiera, który otruł swego gospodarza. Wyrok skazał truciciela na śmierć przez powieszenie. We Francji prasa wszczęła kampanję za ułaskawieniem Vaquiera. Ministerstwo sprawiedliwości orzekło, że niema powodu do ułaskawienia. Jednakże nawet prasa angielska jest za tem, aby ze względu na konferencję londyńską oddalić stryczek od Vaquiera. — „Nie trzeba — piszą dzienniki londyńskie — aby między Herriotem a Macdonaldem zawisła śmiertelna pętla zadzierzgnięta na szyji obywatela francuskiego".

(Zdaje się, że ani Macdonald, ani Herriot nie zerwą konferencji londyńskiej z tego tylko powodu, że Anglicy zechcieliby powiesić pana Vaquier...)



Giełda zbożowa.

Lwów, 13. sierpnia.

Na giełdzie sporadyczna i ansakcja w pszenicy nowego zbioru. W pszenicy i życie silne zaofiar -

wanie przy bardzo słabym popycie. Jęczmień browarniany poszukiwany. Tendencja utrzymana. Usposobienie wyczekujące.

Pszenica krajowa 73/74 ex 1923 od 23—24, żyto małopolskie 68/69 ex 1923 13—14, żyto małopolskie nowego zbioru 13.50—14.50, jęczmień małopolski browarniany 13.50—14.50, jęczmień małopolski pastewny 11—12, owies małopolski 44/45 ex 1923 13.50—14.50.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania.

Ceny szacunkowe bez transportu.

Obroty pozagiełdowe

Lwów, 13. sierpnia.

Wczoraj z wyjątkiem dolarów tendencja silnie zwyżkowa; szczególnie niemieckie tys. zwyżkowały o 100—110 proc. Obrót liczny — usposobienie ożywione.

Dolary amer. 5·20½ do 5·21; dolary kanadyjskie 4·94 do 4·94½; korony czeskie 0·15½ do 0·16, leje 0·02¼ do 0·02½; franki franc. 0·29 do 0·30; franki szwajcar. 0·97 do 0·98; funty szterl. 23·25 do 23·50. Ruble a 500 i a 1000 za 100 tys. 420 zł. do 450 zł. drobne za sto tys. 200 do 210 zł. niemieckie tys. stare za sto tys. 42 do 44 zł.

Złoto: 20 kor. 21·80 do 22·00, 20 frank. 20·80 do 21·00; 20 mark. 23·90 do 24·00; 10 rubli 25·90 do 26·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·41 do 0·41½; 5 kor. austr. 2·08 do 2·10; floreny 1·04 do 1·05; ruble 1·72 do 1·75, kopiejki za rubel 0·67—0·68.

GIEŁDA GDAŃSKA.

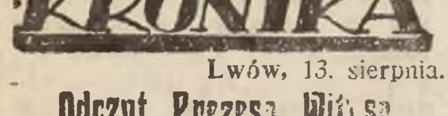
Gdańsk, 13. sierpnia.

Złoty 106.48—107.02. Warszawa 106.11—106.64. N. Jork 5.5386—5.5661. (AW).

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 13. sierpnia.

Złoty 103.00. N. Jork 5.30½. Londyn 24.05. Paryż 29.45. Wiedeń 0.007475. Praga 15.70. Włochy 23.8875. Belgja 27.10. Budapeszt 0.0069¼. Sofja 3.37½. Holandja 207.00 Chrystjanja 74.00. Sztokholm 141.00. Hiszpanja 71 i trzy ósme. Bukareszt 2.21¼. Berlin 1.25½. Belgrad 6.61. (AW).



Lwów, 13. sierpnia.

Odczyt Prezesa Witosa we Lwowie.

We czwartek, 14 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się Walne zebranie członków w Kole P. S. L. „Piast" we Lwowie w sali Małopolskiego Tow. Rolniczego (ul. Mickiewicza 26). Na zebraniu tem wygłosi odczyt Prezes Wincenty Witos na temat: „Jak pracować dla państwa i ludu?". Nieczłonkowie mogą otrzymać zaproszenia w Sekretarjacie P. S. L. „Piast", ul. Sykstuska 58 a, oraz w Małop. Tow. Rolniczem.

—o—

Przewodnictwo V. Lwowskiego Okręgu Małopolskiej Dzielnicy Sokolej wzywa zarządy wszystkich gniazd lwowskich i kleparowskiego do wysłania znaczniejszych umundurowanych delegacji celem wzięcia udziału w rewji wojskowej i mszy św. polowej, która odbędzie się w piątek dnia 15 bm. na placu Marjackim z okazji „Święta żołnierza polskiego". Dopuszczalne sztandary, o ile poszczególna delegacja wystawi odpowiednią ilość uczestników. Nieumundurowani stawią się z agrafkami sokolemi. Zbiórka obok ołtarza przed godz. 8.30 rano. Dostęp na plac Marjacki ulicami: Kopernika, Sobieskiego, Wałową i Akademicką.

Wsch. Małopolski Związek oficerów nieczynnych wzywa wszystkich oficerów rezerwy i pozostających w stanie spoczynku, aby się jawili, w miarę możności w mundurach, w dzień Święta Żołnierza Polskiego, tj. 15. bm. o godz. 8.45 po prawej stronie ołtarza na pl. Marjackim, miejscu zarezerwowanem dla korpusu oficerskiego.

(m) **Lwowianie mają szczęście...** Loterja klasowa tak bardzo popularna w Warszawie, u nas nie cieszyła się dotychczas zbytniem powodzeniem. Dopiero obecna loteria (9) opiewająca na złote odrazu sobie zdobyła sympatje Lwowian, to też wszystkie losy rozkupiono. Dziś donosi nam firma bankowa Schütz i Chajes przy pl. Marjackim, że na sprzedany u niej poczwórny los l. 8074 ośmiu szczęśliwców wygrało razem poważną kwotę 80 tysięcy zł. Między obdarzonymi hojnie przez los są osoby różnych stanowisk, dla których te kwoty stanowią prawdziwą wielką wygranę.

Aresztowanie centrali szpiegowskiej w Warszawie.

ZEBRANIE MŁODOCIANYCH BOLSZEWIKÓW.— SZEREG ARESZTOWAŃ. — PROPAGANDA NA DRUKACH SEJMOWYCH.

Warszawa, 13. sierpnia. (Z) Jak się Wasz korespondent dowiaduje, II. oddział sztabu generalnego od dłuższego już czasu miał na oku wysoce podejrzaną robotę grupy osobników, związanych ściśle ze sobą, działających zawsze w porozumieniu, a preprowadzających jakieś dosyć podejrzanej natury interesy kupieckie. Dwaj członkowie tej grupy, jeden z nich podający się za Rosjanina, drugi żyd, **wyjeżdżali mianowicie bardzo często do miejscowości położonych na bolszewickiem pograniczu, gdzie rzekomo mieli się stykać z kupcami z Bolszewji celem przeprowadzenia z nimi jakichś bliżej niewyjaśnionych interesów handlowych. Inny z członków podejrzanej grupy Niemiec wyjeżdżał znowu bardzo często do Gdyni i na Pomorze także w jakichś interesach rzekomo kupieckiej natury. Ostatecznie wczoraj aresztowano podejrzanych, przeprowadzono rewizję przy nich, oraz w ich lokalu,** poczem okazało się, że podejrzenia wywiadowców sztabu były najzupełniej usprawiedliwione, **szajka bowiem prowadziła bardzo niebezpieczną robotę szpiegowską. Znaleziono mnóstwo kompromitujących dowodów, papierów, planów, spisów pułków, oficerów itd.** Śledztwo w toku.

WYPADKI.

(t) **„10 przykazań bożych i tałes do modlitwy, biały w czarne paski"** — według brzmienia protokołu policyjnego — skradziono z fury przy ul. Janowskiej Fryderykowi Teitelbaumowi, kupcowi zam. przy ul. Pilnikarskiej 3. Na furze znajdowała się ponadto kompletna garderoba męska od bucików począwszy do kapelusza, które łakomy nie tylko na świętości złodziej nie omieszkał także zabrać z sobą. Teitelbaum poniósł stratę około 600 zł. Wszczęto poszukiwania za pobożnym złodziejem.

(t) **Chciała tanio osłodzić sobie drogą podróż koleją** Katarzyna Kunta z Zaszkowa i skradła w owocarni na dworcu głównym paczkę czekolady. Policja aresztowała ją i osadziła bez czekolady w areszcie.

(t) **Akademicy rozdają Szołdrom branzoletki?** U Stanisławy Szołdry, kapłanki Afrodyty, zakwestjonowała policja branzoletkę srebrną w kształcie podkowy, którą Szołdra usiłowała sprzedać na placu Solskich. Niewykluczonem jest, że prawdę podaje Szołdra, mówiąc, iż branzoletkę dostała od pewnego hojnego akademika na pamiątkę. Policja jednakowoż z przyczyn sobie wiadomych nie dopuszcza możliwości podobnego czynu ze strony akademika i branzoletkę Szołdrze zabrała do wyjaśnienia.

(t) **Materję na ubranie skradł** parobek Józefa Góralewicza, ul. Bandurskiego 4, Jan Sielecki.

(t) **Oj, Halino!** Za zgorszenie publiczne aresztował posterunkowy „in flagranti" 28-letniego Pejsacha Posnera, zam. przy ul. Gazowej 6 i córę Koryntu, Halinę Halkiewicz.

(t) **Zatrutą alkoholem** służącą nieznanego nazwiska z ul. 29. Listopada 12 odwiozła Stacja ratunkowa do szpitala powszechnego.

(t) **Pije wino i przegryza kradzioną kiełbasą.** 15 kg. wędlin i 1 butelkę wina francuskiego skradł parobek w restauracji Musiałowicza na placu Powystawowym, Aleksander Działa. Zabrawszy przysmaki, zbiegł. Policja poszukuje go w miejscach rozrywkowych na peryferjach miasta.

(t) **13 kluczy na kółku** znalazł posterunkowy na pl. Akademickim.

(t) **Za awantury po pijanemu** na Wałach Hetmańskich aresztowano inwalidę Józefa Merzowicza zam. przy ul. Inwalidów 55 i Teofila Tehszczaka, zam. przy ul. Skarbkowskiej 16.

(t) **Koza Anna ze Żurawki,** wydalona już raz ze Lwowa, wałęsała się po placu Gołuchowskich. Wraz z nią również za wałęsanie się po ulicach aresztowano Petronelę Liwosz i Annę Szewczyńską, Helenę Jankowską, Marję Leszczyńską i Antoninę Dukiel.

(t) **Urzędował w charakterze wywiadowcy policyjnego,** nie mając na to zgody Ekspozytury śledczej, Klemens Kuź, stróż zakładu „Czuwaj". Na usprawiedliwienie swoje podał, że jest pijany, co i stwierdzono, ale osadzono go w aresztach.

PODZIĘKOWANIE.

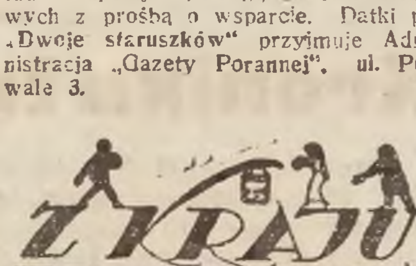
Otrzymujemy następujące pismo: Na ręce moje przesłał p. dyrektor Rudyński 50 zł. na Koło Polek. Tą drogą przesyłam za ten dar „Bóg zapłać!".

L. Zgórska.

DO OFIARNOŚCI PUBLICZNEJ.

Michał Łagosz, repatrjant, zamieszkały u Braci Albertów, uprasza o datki na sprawienie ubrania. Łaskawi ofiarodawcy raczą nadsyłać datki do Administracji „Gazety Porannej", Podwale 3.

DWOJE 70-LETNICH BEZDOMNYCH STARUSZKÓW, którzy po 28 latach pobytu zagranicą zostali stamtąd jako obcokrajowcy wygnani i znaleźli się tu nagle bez dachu nad głową i bez grosza — apelują tą drogą do serc litościwych z prośbą o wsparcie. Datki pod **„Dwoje staruszków" przyjmuje Administracja „Gazety Porannej", ul. Podwale 3.**



Zgon artysty - malarza. Wczoraj zmarł w Krakowie w 58 roku życia po dłuższej chorobie artysta-malarz prof. Akademji Sztuk Pięknych Stan. Dębicki.

Rada naczelna P. P. S. zwołana została przez posła Daszyńskiego na posiedzenie które odbędzie się w dniach 20. i 21. września w Warszawie.

Połów zbiegłych więźniów w kąpieli. (Z) Na pobrzeżu Wisły wczoraj o g. 1 wpoł. ukazał się osobliwy orszak. Mianowicie przybył tu naczelnik urzędu śledczego Kurnatowski, który w towarzystwie policjantów i wywiadowców wmieszał się w tłum wygrzewających się na plaży mężczyzn. Szło o wynalezienie kilku zbiegłych z więzienia Mokotowskiego zbrodniarzy, którzy mieli na plecach i na rękach wytatuowane pewne znaki. Na podstawie tych znaków policja aresztowała kilka osób zbiegłych z więzienia i poszukiwanych i odprowadziła je napowrót do więzienia Mokotowskiego.

Dwa trupy na dachach wagonów. Na dachu jednego z wagonów kolei podmiejskiej z Warszawy do Tłuszcza znaleziono 2 trupy mężczyzn z uciętemi głowami. Przypuszczać należy, że głowy zostały zerwane w czasie przejazdu pociągu pod mostem nad torem kolejowym.



Uroczyste powitanie prezydenta m. Warszawy w Pradze. Do Pragi przybył z Marienbadu prezydent Warszawy, Baliński i został uroczyście powitany przez Radę miejską.

Ministrowie spraw zagran. małej Ententy odbędą 20 bm. zjazd w Zagrzebiu celem wymiany poglądów na aktualne zagadnienia polityczne.

Komuniści przywróceni do praw. Rząd Dawidowicza (SHS.) postanowił znieść uchwałę dawnego rządu, wyjmującą komunistów z pod prawa.

Na pociąg pospieszny Morasesti—Balat (Rumunja) napadli dzisiaj w nocy bandyci i obrabowali zupełnie wagon pocztowy oraz wielu pasażerów. W pościg wysłano wojsko.

(+) **Światowy strajk przeciw wojnie.** Na kongresie górniczym w Pradze francuski delegat Quintin wniósł jednomyślnie przyjętą rezolucję, by wszystkie kopalnie całego świata na znak protestu przeciw zbrojeniom i ostrzeżenia rządów przed wojną — w oznaczonym dniu zawiesiły pracę na cały dzień.

Proces o bunt na Węgrzech. W ubiegłym tygodniu zawiadomiono 80 górników z okolicy Pięciokościołów (Fünfkirchen), że do sądu dywizyjnego honwedów w Budapeszcie wpłynęło przeciw nim doniesienie karne o zdradę stanu i udział w buncie wojskowym. Bunt ten zaszedł w Pięciokościołach 20. maja 1918 roku, lecz został przez cenzurę zatajony. Kiedy mianowicie kompanja honorowa udawała się na uroczystość kościelną, padł z nienacka strzał, od którego poległ prowadzący oddział porucznik. To było hasłem do ogólnego buntu i strzelaniny, w czasie której zginęło dwóch wyższych oficerów. Do buntu przyłączyło się wiele osób cywilnych, zwłaszcza zaś górników. Wytoczenie sprawy w sądzie wojennym jest epilogiem tego buntu.

(+) **Ludendorff ma prawo się zaziębić...** Zrzeszenie niemieckich (= krzyżackich) oficerów urządziło 8. sierpnia patrjotyczne obchody ku czci 10-lecia wybuchu wojny. Ludendorff, „sztandarowy mąż" tej kategorji Prusaków, uważał za stosowne nadesłać pismo, w którem mówi: „Ku memu ubolewaniu nie mogę z powodu zaziębienia wygłosić zapowiedzianej mowy. Sądzę, że tym razem mam prawo do zaziębienia i dementuję wszelkie pogłoski, jakie mogłyby się wyłonić z racji mej nieobecności..."

(+) **Taniec nadchodzącego sezonu.** Międzynarodowy kongres tancmistrzów obradujący w Londynie po raz pierwszy musiał sobie natężać nie nogi lecz — głowy, w poszukiwaniu nowego tańca. Po debatach zgodzono się, że taniec dzisiejszy staje się **zbyt monotonny,** przeradza się właściwie w chodzenie, urozmaicone bezmyślnemi łamańcami i wykrętasami. Tancerze nie zadają sobie trudu należytego przestrzegania kroków; więcej ich obchodzi partnerka, niż sam taniec. Nowoczesny danser zanadto przyciska do siebie swoje vis-à-vis (!). W końcu tancmistrze wyrokują, że w najbliższym sezonie modny będzie pięciokrok „five-step" zbyt trudny, aby wszyscy mogli się go nauczyć. A więc, nowa **perspektywa** mak „nożnych" dla fikalskich **obojga** płci i nowe widoki **napchania kabzy dla mistrzów.**

(+) **12 osób pokąsanych przez szaleńca.** Donoszą z Bukaresztu: Pewien mieszkaniec Gałaczu, ukąszony przez wściekłego psa, zamiast leczyć się, nie doniósł władzom o swym wypadku. Onegdaj zaprosił do siebie liczne towarzystwo znajomych. Przy stole dostał nagle ataku wodowstrętu i pokąsał 12 osób. Wszyscy pokąsani zachorowali wśród objawów wścieklizny. Szaleńca obezwładniono.

(+) **Bodaj to być... bolszewickim prowodyrem.** Słynny czeski przewódca komunistów Muna, który od pewnego czasu przebywa w Rosji, został przez rząd sowiecki wysłany celem kuracji na Krym, gdzie dano mu do dyspozycji wytworny pałacyk.. Muna, póki jako czeski komunista przebywał w ojczyźnie, nie śnił zapewne nigdy o tak zbytkownej rezydencji.



Ostatnie gościnne występy Solskiej. Genialna artystka, którą Lwów zawsze tak gorąco przyjmuje, grać będzie tylko do niedzieli włącznie. W poniedziałek wyjeżdża już Solska z naszego miasta. Należy się spodziewać, że ostatnie występy znakomitego naszego gościa ściągną tłumy publiczności do teatru.

Uroczyste przedstawienie z powodu Święta Żołnierza odbędzie się w piątek w teatrze Wielkim. Grane będą „Damy i Huzary“ pod reżyserją p. Rasińskiego. Ceny biletów zostały znacznie obniżone. W antraktach przegrywać będzie orkiestra wojskowa.

TEATR WIELKI:

Czwartek „Kuglarz“ (gość. występ Solskiej).

CYRK A. KORNACKI. Codziennie wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych o mistrzostwo Polski i o nagrodę 5.000 złotych. Dziś we czwartek 14. bm. walczą: Szampion świata murzyn **MAKS SALWATOR BAMBULA** (Ameryka) i szampion świata **GRIKIS** (Łotwa). Szampion średniej wagi **HAJEK** (Berno) i szampion świata **SPEWACEK** (Czechy). 5990

Chodząca fabryka krwi.

Nowy Jork, w sierpniu.

(+) W Montreal (Kanada) żyje szczególny człowiek, niejaki Patryk Boyden, który cierpi na — nadmiar krwi. Obfitość czerwonych ciałek krwistych była dlań ciężarem nie do zniesienia, więc wpadł na pomysł oddawania zbytniej ilości krwi na rzecz ludzi, chorujących na biednicę itp. Lekarze **dokonali na nim już 52 transfuzji krwi, które tyluż ludziom uratowały zdrowie, a często i życie.** Natomiast filantrop Boyden nietylko nic nie ucierpiał, lecz owszem odzyskał zdrowie **i zarobił 5200 dolarów,** nie licząc sporych sum, które uratowani przezeń pacjenci ofiarowali mu w dowód wdzięczności.

Półtora miljona wynalazków.

OCZYWIŚCIE — W AMERYCE.

Nowy Jork, w sierpniu.

(+) Ameryka jest ojczyzną Edisona, a więc krajem wynalazków. Od r. 1836 do dziś dnia zgłoszono w Stanach Zjed. **aż półtora miljona patentów na wynalazki.**

Niedawno zarejestrowano w urzędzie patentowym jako nr. 1,500.000 wynalazek pana Lake — **model łodzi podwodnej, która może pływać pod lodem, a wynurzając się przełamuje powłokę lodową.**

Lista wynalazków, obejmująca niespełna stulecie, wykazuje wśród powodzi drobnych „nieużytków“, takie epokowe odkrycia jak **maszyna parowa, automobil, kino, telegrafja bez drutu.** Te półtora miljona patentów — to chlubny inwentarz wysiłków ducha ludzkiego w postępie ku doskonałości. Ameryka — najmłodsze dziecko kultury — spisała się znakomicie, przynosząc **największy dorobek w dziedzinie wiedzy i wynalazków.**

Przewóz eksponatów na IV. Targi Wschodnie.

(s) Na skutek rozporządzenia M. K. Ż. otrzymał przystanek Persenkówka uprawnienie załatwienia wszystkich (z wyjątkiem ekspedycji) posyłek nadzwyczajnych od 15 sierpnia do 30 września 1924.

Biuro transportowe Targów Wschodnich zorganizowane przez firmy C. Hartwig T. A. w Poznaniu i Sp A. „Polbal“ w Warszawie jest na zasadzie umowy ze spółką „Targi Wschodnie“ uprawnione do załatwiania wszystkich czynności ekspedycyjnych na Targach Wschodnich bez prawa wyłączności; ekspedycja na Targi dokonywana będzie bądź to przez filje wymienionych firm, bądź to za pośrednictwem ich zastępców. Przesyłki winny być zaopatrzone w jaskrawe nalepki. Do każdego wagonu na życzenie nadawców może być dopuszczony konwojent. Dyrekcja lwowska z całym naciskiem poleciła możliwie najdalej idące ułatwienia i przyspieszenie przewozu tych przesyłek. Pozatem zarządził prezes dyrekcji lwowskiej inż. Barwicz podobnie jak w ubiegłych latach, skupienie wszelkich z rzeczową akcją złączonych agend w Wydziale taryf przewozowym. Referat Targów Wschodnich spoczywa w rękach urzędnika kolej. tegoż Wydziału p. Nakha, do którego należy skierować wszelkie życzenia i ewent. zażalenia (tel.f. Nr. 32 Biuro informacyjne).

Oszustwo — czy odkrycie historyczne?

ZAGADKOWY HR. BASSANO I JEGO „ARCHIWUM NIEZNANYCH LISTÓW NAPOLEONA“. — HRABIA, CZY PRAWNUK STANGRETA? — ZAWZIĘCI PRZECIWNICY I OBROŃCY BASSANO. — SPRAWA CORAZ BARDZIEJ ZAWIKŁANA.

Berno Mor., w sierpniu.

(+). Do rozmiarów senzacji europejskiej urasta sprawa rzekomego archiwum manuskryptów napoleońskich, które, jak twierdzi niejaki **Leopold Bassano z Berna Morawskiego,** znajduje się w jego przechowaniu, a zawierają **kilkaset rękopisów samego cesarza, lub jego marszałków.**

Bassano jest, jak wiadomo, tytułem książęcym, który Napoleon I. nadał swemu dyplomacie, Maretowi. Potomkowie Mareta żyją dotychczas we Francji, używając swego szlacheckiego tytułu. Tymczasem ów Leopold Bassano z Berna ma być **młodocianym „hochstaplerem“,** który z racji swego historycznego nazwiska uroił sobie, że jest potomkiem napoleońskiego ministra i wymyślił **bajkę o rzekomo posiadanem przez siebie archiwum napoleońskiem.** Zresztą ma on się nazywać poprostu **Marek,** a jego matka miała sklepik w Bernie. Pradziad Marków był stangretem u hrabiego Bassano. Później nie wiedzieć jakim sposobem **młody Marek przedzierżgnął się w hrabiego Bassano.**

Na podstawie tych danych ogłoszono, że sprawa nieznanych dokumentów Napoleona jest zwykłym szwindlem. Opinję tę potwierdził poniekąd francuski konsul w Bernie, Sempé, do którego młody Bassano zwrócił się z prośbą o opiekę nad skarbem, jakim są owe pamiątki po Napoleonie. Na życzenie konsula, by archiwum złożył u niego w depozycie, **młodzieniec dał wymijającą odpowiedź i zniknął.**

Z drugiej strony nie brak twierdzeń, że młody Bassano jest istotnie potomkiem Mareta, a pochodzenia swego nie chce udowodnić z obawy, **aby rząd francuski nie zgłosił pretensji do skarbu familijnego, tj. archiwum po Napoleonie.**

Tajemnicza ta sprawa wywołała **istną burzę zapytań, domysłów, komentarzy, plotek i pogłosek.**

Z Francji nadeszły setki urgensów, domagających się wyświetlenia kwestji, gdyż rzekome odkrycie nieznanego dotychczas archiwum dokumentów napoleońskich (i to pono ciekawych), **rozogniło fantazję historyków.**

Tak więc pytanie: **„Szwindel czy wielkie odkrycie historyczne“,** na razie nie jest rozwiązane, tembardziej, że niektórzy poważni historycy czescy mieli owe dokumenty widzieć na własne oczy...

Dział ekonomiczny.

Przesilenie gospodarcze na Węgrzech czyni coraz większe postępy. Szereg przedsiębiorstw zrzekło się swych koncesji przemysłowych sprzedając całe lokale i urządzenia. Drobny przemysł walczy również z wielkiemi trudnościami. Maszyny przemysłowe sprzedawane są po cenach odpowiadających wartości samego materjału. Tak np. oferowano ostatnio bez nabywców, dużą maszynę drukarską płaską za 15 milj., a rotacyjną za 30 milj. kor. w., czyli 400 dolarów.

Kontakt gospodarczy z Ukrainą sowiecką przez Targi Wschodnie. Wedle wiadomości z Charkowa, daje się tam odczuwać wśród oficjalnych sfer silne zainteresowanie Targami Wschodniemi. Próby nawiązania stosunków handlowych z korporacjami, upoważnionymi do handlu z zagranicą liczyć mogą tym razem na realne szanse powodzenia.

Obieg banknotów w Polsce wynosił w dniu 31. lipca br. około 530 mil. zł. Pokrycie kruszcowe emitowanych banknotów wynosi 79%.

Dochód z kolei państwowych za I. półrocze 1924 wynosi 288,400.000 zł., wydatki 287,400.000 zł., a więc nadwyżka w pierwszem półroczu 1 miljon zł. Świadczy to, że gospodarka P. K. P. wkroczyła na tory samowystarczalności.

Przyjmowanie na poczet podatku majątkowego listów zastawnych państwowego Banku rolnego 9%, opiewających na złote w złocie z 10-letnim terminem umorzenia, po 90 za 100, zostało urzędowo ogłoszone.

HUMOR.

U DENTYSTY.

— Co? za wyjęcie zęba, które nie trwa ani minuty, żąda pan dwadzieścia złotych? To paskarstwo? Taką sumę chce pan zarobić za minutę?

— Siadaj pan! jeśli o to chodzi, będę ciągnął zęba przez kwadrans!

*

U DOKTORA.

Służący do doktora: O, jedzie właśnie najnowszy pacjent pana doktora.

— Powiedz, że mię niema w domu.

— Ale... kiedy on jedzie — na karawanie.

*

ZAPOZNANA MUZA.

Znany pianista gra na wieczorze u państwa Nowobogackich. Widząc, że gości nudzi jego popis, przerywa i zwraca się do pani domu z delikatnym wyrzutem:

— Przepraszam, ale zdaje mi się, że moja gra przeszkadza gościom w rozmowie?

— Ma pan rację! — odpowiada zakłopotana pani domu — w takim razie proszę, niech pan gra nieco ciszej!

FORTEPIAN, Pianinoi Harmonje kupię zaraz. Pańska 21. Hanak. 5961-3

GRAMOFON do sprzedania. Wiadomość ul. Wołyńska 31 u dozorcy domu.

Rozmaite

Dr. LOUIS WEISS, counsellor at law (adwokat) w Nowym Jorku, bawiący obecnie we Lwowie, przyjmie rozmaite sprawy i zlecenia na Stany Zjednoczone do załatwienia. Zgłoszenia w kancelarji Dra Laua, Lwów, Kilińskiego 1 (vis a vis kawiarni Wiedeńskiej). 5989

TRUSKAWIEC Pierwszorzędny Pensjonat **Marysia,** urządzony z komfortem, znacznie obniżył ceny od 25. sierpnia br. 5980-3

POSZUKUJĘ dzierżawy apteki lub zarządu. Magister Lewites. Lwów Glinianska 12. 5979-2

KAPELUSZE wszelkiego rodzaju przerabia modnie, tanio Topolnicka, Kopernika 1. 5981-5

KAPELUSZE I WOALE żałobne poleca Topolnicka, Kopernika 1. 5982-3

MEBLE NOWE, używane oraz antyki poleca stolarnia w podwórzu Kollataja 5. 5984-6

ŁADNY ZBIÓR europejskich marek pocztowych (3.130 sztuk) okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia do Administracji pod „złotych 260“. 5988

ŁÓŻECZKA DZIECINNE
łóżka żelazne wiedeńskiej marki Quittnera, łóżka składane i polowe rozmaitego systemu, oraz meble wszelkiej jakości poleca z powodu stagnacji po cenach znacznie zniżonych MAGAZYN MEBLI Stel i Spółka Lwów, Kazimierzowska — l. 28. 5900-8

Hurtownia Kolonialna S. A.
Lwów, ul. Kl. Tańskiej 3
5968 -40 poleca na taniej
Kawę surową i pa'oną, herbatę korzenie, smalec, mydło, zapałki i t. d.

Zakład fotograficzny i powiększeń
MARKA MÜNZA
znajduje się we Lwowie **tylko przy ul. Jagiellońskiej l. 15.** (obok pla. cu Smolk). Żadnej filji tak we Lwowie, jak i na prowincji nie posiada. Wykonuje roboty w zakres fotografi wchodzące jaknajstaranniej i jaknajpunktualniej. 59 4

PRACOWNIA MECHANICZNA
Stefana Kowalskiego
Lwów, ul. Senatorska l. 4.
wykonuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres mechaniczno-ślusarski, tak we Lwowie jak i na prowincji. Naprawa sikawek pożarnych i pomp wszelkiego rodzaju oraz wodociągów i t. d. Przeprowadza ujęcie źródeł dla gmin i miast. 5842

TARGI LIPSKIE
Targ ogólny połączony z Targiem Technicznym i Budowlanym
od 31. sierpnia do 6. września 1924
Karty legitymacyjne z uprawnieniem do zniżek wizowych i kolejowych wydaje z grzeczności Kancelarja główna *Aleksandra Lewickiego* Lwów, pl. Marjacki 10. 5954

Z kopalń Koncernu Gieschego i Skarbofermu
najlepszy
węgiel górnośląski
i koks Gottharda i Knurowskiego
po cenach najtańszych, dostarcza
TADEUSZ WĄSUNG i S-ka
Lwów, Chorążczyzna 18, Telefon 8-33.
Na żądanie kredyt według umowy i spłata na raty. 5985

Koncesjonowane przez Ministerstwo W. R. i O. P.
Kursa handlowe jedno- i półroczne, oraz konc. kursa języków obcych, stenografji i stenotypji
Instytutu Naukowego
„ÉCOLE REFORME“
Pańska 14 LWÓW Pańska 14
przyjmują wpisy na rok szkolny 1924/5 codziennie od 4—7 popoł.
Szczegóły zreorganizowanego systemu nauki w Prospekcie Szkoły — do otrzymania na miejscu, wzgl. za nadesłaniem 5502 znaczka pocztowego.

Materjały elektrotechnicz.
motory, dynamomaszyny najtaniej u firmy **Bernard Panzer,** Kopernika 17. Tel. Nr. 13-8. 5803

Krawatki przerabiam i naprawiam. — Tarnowskiego 3, II. p. na lewo. 5806

Motory ropne, tokarnie, heblarki, strugarki, garty, lokomobile, cement, wapno, papę, piasy co dachówek — poleca „PILOT“, Lwów, Batorego 4. 5850

Nr. 57. **Nr. 57.**

Niech żyje konkurencja!
O ile chcecie tanio nabyć!
NA RATY! **NA RATY!**

Ubrania męskie, chłopięce i dziecinne z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich i bielskich — płaszcze damskie, kostjumy, suknie oraz tekstylja i bieliznę
w wielkim wyborze.
SPIESZCIE DO FIRMY: 5972
SCHEINER i S-ka, ul. Grodecka 57.
NA RATY! **NA RATY!**

Poważne przedsiębiorstwo branży elektrotechnicznej poszukuje **zdolnego i energicznego**
AKWIZYTORA
na Lwów i okolice.
Pierwszeństwo mają kandydaci dobrze obeznani z branżą i wprowadzeni u odbiorców. — Oferty pod „Akwizytor“ przyjmuje Biuro Ogłoszeń Tectil Pietraszek, Warszawa, ul. Marszałkowska 115. 5985

Jedynie elegancki w najlepszym gatunku
KAPELUSZ MĘSKI
5548 **Zakupić można w składnicach**
RUDOLFA NEUWELTA Plac Marjacki 8. ul. Kazimierzowska 2
Gródecka 72. Krakowska 25 Fabryka Balonowa 53.

„KUPIEC“
najstarszy i największy tygodnik handlowo-przemysłowy i organ związkowy wszystkich organizacji kupieckich w b. zaborze pruskim
wydaje z okazji Targów Wschodnich
TRZY OBSZERNE WYDANIA TARGOWE
i zaprasza firmy wystawiające do współudziału w dziale reklamowym i opisowym.
„Kupiec“ jest jednym z najpoczytniejszych pism fachowych w Polsce i rozchodzi się po całej Polsce — zaś zeszyty targowe szczególnie szeroko znajdą rozpowszechnienie.
Ceny przystępne:
1/1 **strona** (18×26 m/m) **60 zlp.**
1/2 **strony** 35 „ 5987
1/4 „ 20 „
Na życzenie wysyła się oferty i zeszyty okazowe.
Adres: „KUPIEC“ Poznań.

Czytajcie Szczutka!

VII. WIEDEŃSKIE MIĘDZYNARODOWE TARGI
7.—14. września 1924.
KORZYSTNA OKAZJA ZAKUPU
dla wszystkich BRANŻ.
Bogaty wybór! Bezkonkurencyjne ceny!
Wielki sukces Wiosennych Targów Wiedeńskich 1924:
100.000 zakupujących.
Wielkie Święto wiedeńskiej muzyki i teatru!
Informacji udzielają:
WIENER MESSE, Wien, VII.,
jak również Honorowe Przedstawicielstwa i oficjalne Biura Informacji
we Lwowie: Konsulat Austryacki, Frajerowska 14,
Oskar Fabian, ulica Legionów 5,
Tow. Akc. dla Międzynarodow. Transportu, Schenker & Co., ulica 3 Maja 5,
5562 Biuro Podróży „Orbis“, Jagiellońska 20/22.

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po kronice 30 gr.; w tekście (kronika, sport., dział ekonom. itd.) 35 gr. na pierwszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonjalne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr.; jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 238 zł. pol., 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. **Prenumerata** miesięczna 4 zł. 25 gr. — Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł 50 gr.

Z drukarni Polskiej pod zarządem Z. Kierdusiewicza we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: MARJAN MACHALSKI.